



Paweł Nowik

## Resentyment PRL na przykładzie Białostockiej Sceny Alternatywnej

Czym była muzyka alternatywna w Polsce ostatniej dekady PRL? To przede wszystkim punk rock, ale również nowa fala i zimna fala<sup>1</sup>. W tym przypadku za synonim słowa alternatywna należy przyjąć: „nie-propagowana w radiu i telewizji, niewydawana przez Tonpress”. Punkowe utwory prezentowane były jedynie na antenie Rozgłośni Harcerskiej, sporadycznie radiowej Trójki, na przykład w audycji *Wokół nowej fali* Marka Wiernika i Macieja Góralskiego, emitowanej w co drugi wtorek na zmianę z *Muzyką Młodej Generacji* Jacka Sylwina. Na palcach jednej ręki można policzyć winylowe płyty polskich zespołów punkowych z lat osiemdziesiątych i to głównie wydane na Zachodzie<sup>2</sup>. Mimo blokady

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. L. Gnoiński, *Ku przyszłości*, w: *Pokolenie '80. Niezależna twórczość młodych w latach 1980–89*, red. T. Boruta, Kraków: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu 2010, s. 141–149; B. Kurowski, *Punk – pokolenie pustki*, Kraków: Anabasis 1997; P. Konnak, *Gangrena – mój punk rock song*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury 2012.

<sup>2</sup> Były to m.in. *Czarny album* Brygady Kryzys, *Underground out of Poland* Dezertera.

w PRL-owskich mediach, ten rodzaj muzyki cieszył się ogromną popularnością – również w Białymstoku! Przeglądy muzyczne i koncerty zawsze odbywały się przy pełnych salach.

Wydaje się, że historia polskiej muzyki rockowej została już opowiedziana. Powstały bowiem dziesiątki książek: biografie i autobiografie muzyków rockowych, rozprawy naukowe, filmy dokumentalne z lat osiemdziesiątych i późniejsze, programy telewizyjne. W historiografii polskiego rocka dominuje perspektywa warszawska. Wyjątkowo wspomina się o Ustrzykach Dolnych, skąd pochodzi zespół KSU. Lecz rockowych – punkowych czy nowofalowych – miejsc na mapie Polski było znacznie więcej. Jednym z nich był Białystok – dziś utożsamiany z disco polo, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był kuźnią rockowych bandów. Tu zaczynała bluesowa Kasa Chorych, a w latach osiemdziesiątych powstało kilkanaście grup rockowych.

Poza tym historia rocka w Polsce jest pisana z perspektywy kilkunastu zespołów, które odniosły największy sukces i po 1989 roku weszły do mainstreamu. Tymczasem w latach osiemdziesiątych powstały setki zespołów rockowych, które swych sił próbowały w licznych przeglądach i konkursach, z jarocińską małą sceną na czele. To one były głosem młodości. Dlatego też powstał projekt Białostocka Scena Alternatywna.

Muzyka rockowa lat osiemdziesiątych budzi sentymenty zarówno u wykonawców, jak i odbiorców. Wydane w ostatnich latach biografie, autobiografie i wywiady-rzeki z twórcami polskiej sceny alternatywnej cieszą się dużym powodzeniem<sup>3</sup>. Popularność zyskują filmy dokumentalne o polskim rocku<sup>4</sup>, ale też fabularne<sup>5</sup>. Są to narracje wykonawców, którzy odnieśli sukces. Jednak większość zespołów punkowych z lat osiemdziesiątych nie przebiła się do oficjalnego obiegu, często z powodów politycznych, a nie artystycznych. Członkom tychże kapel bliżej do resentymentu PRL-u niż sentymentu. Celem artykułu jest analiza tego zagadnienia na

<sup>3</sup> M.in. R. Brylewski, *Kryzys w Babilonie*, red. R. Księżyk, Warszawa: Wydawnictwo Literackie 2012.; *Dziwny, dziwny, dziwny*, T. Lipiński, P. Bratkowski, Warszawa 2015.

<sup>4</sup> *Skansen. Jarocin*, 2005; *Beats of freedom. Zew wolności*, 2010; *Jarocin. Po co wolność*, 2016.

<sup>5</sup> *Wszystko co kocham*, reż. J. Borcuch, 2009.

przykładzie sceny alternatywnej w Białymstoku. Podstawą źródłową są wywiady przeprowadzone z członkami zespołów alternatywnych z Białegostoku, przedstawicielami subkultury punk oraz ludźmi, którzy w latach osiemdziesiątych uczęszczali na koncerty rockowe bądź wydawali fanziny. Notacje te były zbierane na potrzeby projektu Białostocka Scena Alternatywna. Projekt ten obejmuje fanpage na portalu społecznościowym oraz audycję *Trzeci obieg* w radiu Akadera. Fanpage BSA cieszy się dużym zainteresowaniem, dlatego też przytaczam niektóre wpisy internautów.

## Zespoły

W Białymstoku było dużo zespołów alternatywnych. Wymienię część: Asy Metria, 4 Parkers, Auschwitz, Awaria, Azyl, Bez Honoru, Cieknie Ci, Degradacja, Dziady Borowe, Dzieci Ulicy, Electroconvulsive Therapy, Frantiszek, Galopujący Sandały, Korps (The Corpse), Kastet, Kwiaty dla Agaty, Lewa Noga Pinokia, Murder in Corporation, Parafienia, Partyzant, Power of Love, Problemy Pokoju i Socjalizmu, Raj Rad, Rentgen, Reżim, Sami Muzycy, San Salvador, Segregacja, Sex Mrówki, Slums (Poranek w Ojczyźnie), Stronco, Tak czy Inaczej, The Glans, The Rippers, Tempelhof, Variatenhaus, Verboten, Złośliwy Anemik. Żaden z nich nie przebił się do mainstreamu. Dlaczego? Brak talentu? Chyba nie zawsze. Problem leżał w PRL-u. Muzyka alternatywna była dokładnym przeciwieństwem większości odmian muzyki popularnej lat osiemdziesiątych. Była w kontrze do radosnych piosenek w stylu disco lansowanych w mediach, na przykład *Polka idolka* Urszuli, *Najpiękniejsza w klasie* Majki Jeżowskiej czy *Diamentowy kolczyk* Anny Jurkstawicz. Była to przede wszystkim muzyka z tekstem – opisująca rzeczywistość w skali jeden do jednego – tak, jak ją widzieli autorzy, bez ubarwiania i przekłamań, a tego najbardziej bała się władza<sup>6</sup>. Przykładem niech będzie grupa Tempelhof.

<sup>6</sup> O cenzurowaniu tekstów piosenek rockowych zob. m.in.: Kazik Staszewski, w: M. Lizut, *PRL – punk rock later*, Warszawa: Sic! 2003, s. 32; Krzysztof „Grabież” Grabowski z Pidżamy Porno, w: M. Lizut, *PRL...*, dz. cyt., s. 161; Krzysztof Grabowski z Dezertera, w: M. Lizut, *PRL...*, dz. cyt., s. 128; *Image dokładnie prokurowany*. Wywiad z G. Ciechowskim przeprowadził J. Bojanowicz, „Okolice”

Mimo cenzurowania tekstów muzycy byli niepokorni. W 1986 roku na przeglądzie w Hajnówce śpiewali piosenki, które odrzucił Wojewódzki Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk. Zeszli ze sceny dopiero, gdy wyłączono prąd. Ponieważ nie było to ich pierwsze tego typu „przestępstwo”, Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku założył na muzyków Sprawę Operacyjnego Sprawdzenia o kryptonimie „Amatorzy”. Były rozmowy „profilaktyczno-ostrzegawcze”, maksymalne obniżenie ocen ze sprawowania w szkołach, problemy rodziców w ich zakładach pracy. Dwóch z członków zespołu nie zostało przyjętych na studia. Jeden z nich bardzo szybko dostał za to bilet do wojska<sup>7</sup>.

Domy kultury mniej lub bardziej chętnie przygarniały zespoły alternatywne i udostępniały im za darmo sprzęt. W zamian żądały, by zespół ów wystąpił na akademii z okazji 1 maja czy 22 lipca. Zespoły mocnego uderzenia często kontestowały tego typu imprezy. Domy kultury, by uniknąć problemów z cenzurą czy SB, rezygnowały ze współpracy. Często niepoprawny politycznie występ kończył się ingerencją aparatu bezpieczeństwa<sup>8</sup>. Wykonawcy z nurtu alternatywnego nie mieli zbyt wielu okazji, by zaprezentować się szerszej publiczności. Nie było pubów, natomiast na dancingi młodzież nie chodziła. Pozostawały przeglądy muzyczne i festiwale, zarówno te lokalne, będące eliminacjami do imprez ogólnopolskich, jak i na skalę krajową, z festiwalem w Jarocinie na czele. W latach osiemdziesiątych z Białegostoku tylko Variatenhaus otrzymał propozycję zagrania w Jarocinie. Muzycy nie zdecydowali się na występ, gdy okazało się, że zakwalifikowano ich na małą scenę. Wielkim wydarzeniem dla fanów rocka były koncerty zachodnich gwiazd. W Białymstoku w 1983 roku wystąpił UK Subs. Ten brytyjski zespół cieszył się większą popularnością w Polsce niż w Anglii. Jako support zaśpiewała

---

1988, nr 2, s. 106; K. Lesiakowski, P. Perzyna, T. Toborek, *Jarocin w obiektywie bezpieki*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu 2006, s. 60–62.

<sup>7</sup> Zob. P. Nowik, *Muzyka na podsłuchu*, w: *W kręgu kultury PRL. Muzyka. Konteksty*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań: Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Historii UAM 2016, s. 113–125.

<sup>8</sup> Zob. tamże.

wówczas Republika w składzie: Sławek Ciesielski, Zbyszek Krzywański, Paweł Kuczyński, Grzegorz Ciechowski<sup>9</sup>. Koncert zorganizowano w hali sportowej Jagiellonii. Stał się inspiracją dla wielu białostockich nastolatków. Wcześniej 13 sierpnia 1982 roku na stadionie Gwardii miał wystąpić walijski zespół Budgie. Na stadionie zgromadziło się 10 tysięcy młodych fanów rocka. Koncert był zwieńczeniem trasy koncertowej po Polsce. W ostatniej chwili został odwołany z powodów technicznych. W prasie zdarzenie to nazwano skandalem białostockim<sup>10</sup>.

## Subkultury

Scena alternatywna to nie tylko zespoły muzyczne. To przede wszystkim ludzie, którzy ją tworzyli: mieszkali w Białymstoku, uczyli się, przyjeżdżali na koncerty lub po prostu byli tu przez jakiś czas. Niektórzy z nich swoim wyglądem i zachowaniem odbiegali od reszty społeczeństwa. Czarne popisane skóry, łańcuchy, ekstrawaganckie fryzury to wszystko miało podkreślać ich bunt i alienację<sup>11</sup>. Młodzi ludzie byli bardzo pomysłowi. Permanentne braki na rynku rekompensowali własną kreatywnością. Aby uzyskać modne spodnie rurki, sami zwęzali i farbowali džinsy marki Odra. Kurtki skórzane przerabiano z uniformów znajdujących gdzieś na strychach czy wręcz na wysypiskach śmieci. Wszystko to uzupełniano zamkami błyskawicznymi, agrałkami i ćwiekami. Po odpowiednim przerobieniu cholewki, buty wojskowe stawały się rasowymi głanami. Znaczkami ulubionych kapel punkrockowych, które wpinano w klapy kurtek, to często również misterne rękodzieło<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> Notacja z 03.08.2016 r. Bumar.

<sup>10</sup> M. Wiernik, *Odwołany koncert*, „Non Stop” 1982, nr 8, s. 6.

<sup>11</sup> O subkulturach zob. m.in. K. Bittner, *Środowisko poznańskich punków w raportach bezpieki*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 5–6, s. 137; T. Paleczny, *Kontestacja. Formy buntu we współczesnym społeczeństwie*, Kraków: Nomos 1997; AIPN Rz, SOS krypt. „Żyletka”. Materiały dotyczące powstania i działalności młodzieżowej grupy punkrockowej w Ustrzykach Dolnych, sygn. 060/291.

<sup>12</sup> Notacja z dnia 27.08.2016, Bumar, Białystok.

PRL-owskie media wykreowały pewien stereotyp postrzegania punków – prymitywów, pogrążonych w nałogach anarchistów<sup>13</sup>. Według Tomasza Raczka rock, a przede wszystkim punk, to tylko moda, „szczebel do kariery, jeśli się da... międzynarodowej. [...] Nie przyjmuję do wiadomości ideowej podkładki, mitu buntownika, gdyż jest on pozorowany. [...] Na rzekomo »autentycznych« koncertach i festiwalach więcej jest dziś upozorowanego Hollywood, niż prawdziwego buntu»<sup>14</sup>. Anna Dąbrowska dodała, że punk-rock to tylko „szpanerstwo, którego uczą się młodzi muzycy jeszcze zanim nauczą się grać”, a „80% spośród nich założy »bereciki« i wróci spokojnie do szkoły i wkuwania – i okaże się, że jednak można na tym świecie żyć”<sup>15</sup>. Andrzej Ibis Wróblewski pisał w „Tygodniku Demokratycznym”, że rock to tylko moda, szpan, pozerstwo, „chęć wychylenia się ponad anonimową przeciętność, pragnienie sławy, rozgłosu, żądza spełnienia współczesnego mitu Kopciuszka: oto nieznanzi chłopcy, gdzieś w świetlicy szarpiący struny swoich gitar, nagle stają się najlepsi w gminie, w województwie, w kraju, występują, jeżdżą, udzielają wywiadów”<sup>16</sup>. Lokalna prasa pisała o zhierarchizowanej strukturze grup i specjalnych rytuałach wtajemniczenia. To oczywiście nieprawda, ale skutek był taki, że ludzie się ich bali. Punkowie nie byli agresywni względem innych. Jeśli dochodziło do jakichś spięć, kradzieży czy bójek, to raczej w ramach subkultury.

Na ulicach Białegostoku punków można było spotkać na „Skwerku”, pod „Promenadą” czy w parku miejskim. Praktycznie, gdy gdzieś się pojawiali, byli spisywani przez patrole milicji. Jednym z miejsc, gdzie mogli się spotykać, była „Harcówka”. Mieściła się w piwnicy bloku na osiedlu „Wygoda”. Miejsce to, prócz siatek maskujących pod sufitem i osoby prowadzącej, nie miało wiele wspólnego z harcerstwem. Można było tam słuchać muzyki, uczestniczyć w „Andrzejkach” lub innych tego typu imprezach. Niektóre z bywających tam osób twierdzą, że po pewnym

<sup>13</sup> *Po piwie lepiej się beka. Rozmowa z białostockim punkiem*, „Kurier Podlaski” 30.12.1983, nr 143.

<sup>14</sup> T. Raczek, *Kostium buntownika*, „Polityka” 1983, nr 5.

<sup>15</sup> A. Dąbrowska, *Daleko od Woodstock*, „Non Stop” 1983, nr 10, s. 17.

<sup>16</sup> A. Ibis-Wróblewski, *Lejdi pank*, „Tygodnik Demokratyczny” 1983, nr 23.

czasie zorientowały się, że Szop – harcmistrz, który prowadził harcówkę, był milicjantem. Inni twierdzą, że był esbekiem. Prawda jest taka, że przy okazji pracy z „trudną młodzieżą” opracowywał to środowisko. O efektach jego działań można dziś przeczytać w aktach sprawy operacyjnego sprawozdania opatrzonej kryptonimem „Partyzant” – przechowywanych w Archiwum IPN-u<sup>17</sup>. Tu należy podkreślić, że Szum, czyli szer. Mieczysław Bartoszewski, jest wspomniany dobrze<sup>18</sup>. Nie można tego powiedzieć o innych funkcjonariuszach RUSW w Białymstoku. Czując się bezkarnie, często próbowali zastraszać lub wręcz znęcali się na punkach podczas prowadzonych przesłuchań<sup>19</sup>.

## Fanziny i kasety

Scena alternatywna to również prasa trzecioobiegowa, tzw. ziny<sup>20</sup> – gazetki wydawane w niewielkich nakładach. Ich autorzy pisali o muzyce, czasem o ideologii punk. Kultura masowa w PRL funkcjonowała w obiegach oficjalnym i nieoficjalnym. Apogeum tego nastąpiło w latach osiemdziesiątych. Pojawienie się wraz z opozycją drugiego obiegu wydawniczego stworzyło nowy kanał dystrybucji dla kultury. W latach osiemdziesiątych pojawił się jeszcze trzeci obieg, tworzony przez młodych ludzi w kontrze do pierwszego i drugiego. Wydawali oni fanziny, kolportowali kasety z muzyką, której radio nie chciało grać. Przedstawiciele trzeciego obiegu nie utrzymywały kontaktów z drugim obiegiem, nie poruszali również tematów, znanych z prasy podziemnej. Gdyby członkowie subkultur utrzymywali kontakty z podziemiem solidarnościowym, pewnie ziny byłyby drukowane na powielaczach, a nie kopiowane na ksero.

Pierwszym białostockim zinem była „Ekstaza”<sup>21</sup>. Wydano tylko 3 numery. Jako pierwszy w Polsce traktował o *hardcorze*. Ten fanzin skupiał

---

<sup>17</sup> AIPN, sygn. IPN Bi 012/1458.

<sup>18</sup> Wypowiedzi zebrane w okresie 20.08.2016–19.12.2016 od przedstawicieli punków na potrzeby projektu BSA.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Zob. W. Kajtoch, *Świat prasy alternatywnej w zwierciadle jej słownictwa*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 1999.

<sup>21</sup> Notacja z dnia 12.10.2016, Dariusz Haponik, Białystok.

się tylko na muzyce – nie umoralniał. Przedrukowywane wywiady autoryzowano dzięki pozwoleniu z „Maximumrocknroll”<sup>22</sup>. Nakład był stosunkowo niewielki, z racji tego, że fanzin powielano na ksero. Niestety cały nakład ostatniego – trzeciego numeru, skonfiskowały służby bezpieczeństwa. Autor „Ekstazy” wspominał, że mieszkanie jego rodziców było wielokrotnie przeszukiwane. On sam był zatrzymywany i przesłuchiwany na komendzie, również pobity przez SB. Ponieważ nie podjął tajnej współpracy, trafił do wojska jeszcze jako siedemnastolatek<sup>23</sup>.

Młodzież słuchająca punka była bardzo kreatywna, dzięki czemu uzyskała dostęp do nowości muzycznych z Zachodu. Nowinki płytowe, które ukazywały się na Wyspach Brytyjskich, po kilku, kilkunastu dniach trafiały w ręce białostockich załogantów. Wszystko to dzięki ożywionej korespondencji z punkowcami. Aby obniżyć koszty, za przykładem brytyjskich kolegów, zaczęto smarować znaczki pocztowe mydłem. Odesłany znaczek po przetarciu wodą nadawał się do powtórnego użycia. Bezradni pocztowcy, gdy odkryli ten proceder, zaczęli dziurawić znaczki długopisem<sup>24</sup>.

Jak wspominałem na wstępie, płyty czy kasety z muzyką punk nie były wydawane przez polskie wytwórnie, również firmy polonijne, które pojawiły się na polskim rynku w ostatniej dekadzie PRL. Wśród fanów krążyły nagrania z przenośnych magnetofonów rejestrowane bezpośrednio na koncertach. Charakterystyczny, nie tylko dla festiwalu w Jarocinie, był las magnetofonów ponad głowami publiczności. Była to jedyna szansa na zdobycie nagrań swoich idoli. Ich jakość pozostawiała wiele do życzenia. Przegrywane wielokrotnie z kasety na kasetę po pewnym czasie stawały się zbiorem szumów i trzasków.

Aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom fanów, u schyłku lat osiemdziesiątych w Białymstoku powstało kilka domowych studiów nagrań. Najbardziej znane to Studio „Ultimatum” Janka „Wilka” Wilczewskiego<sup>25</sup>. Uzyskiwał on zgody różnych polskich i zagranicznych zespołów na kopiowanie

---

<sup>22</sup> „Maximumrocknroll” – miesięcznik, fanzin muzyczny wydawany od 1982 r. w USA przez Tima Yohannana, skupiający się na muzyce punk i hardcore – jedno z najbardziej opiniotwórczych wydawnictw muzycznych.

<sup>23</sup> Notacja z dnia 12.10.2016.

<sup>24</sup> Notacja z dnia 20.08.2016, Jan Wilczewski, Białystok.

<sup>25</sup> Tamże.



utworów. Często sam miał okazję podłączyć swój magnetofon do konsoli podczas koncertu. Wówczas powstawała kasetka matka, którą można było powielić na dwukasetowych magnetofonach. Nakłady wydawanych tytułów sięgały maksymalnie 50 sztuk. Następnie sprzedawano je wśród białostockich fanów lub wysyłane w Polskę. Największy problem stanowiły czyste kasetki. Sporadycznie można było je kupić w komisjach, ale były one drogie. Alternatywnym źródłem okazały się księgarnie. Wilk wykupywał całe nakłady z muzyką klasyczną czy ludową dotowaną przez państwo. Również ten przejaw punkowej inicjatywy nie umknął uwadze służb PRL. W Archiwach IPN znalazłem szczątkowe informacje, że Studio „Ultimatum” było rozpracowywane w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Talent”<sup>26</sup>.

## Fanpage BSA

W dniu 29 sierpnia 2016 roku wraz z kolegami, Tomaszem i Piotrem, założyłem na portalu społecznościowym fanpage Białostocka Scena Alternatywna. Cel tego przedsięwzięcia wyjaśniliśmy w poście inauguracyjnym: „Cześć! Postanowiliśmy uchronić od zapomnienia to, co się działo w Białymstoku w ostatniej dekadzie PRL. Tu można wrzucać muzykę i zdjęcia związane z alternatywnym Białymstokiem. Dla ścisłości dodam, że scena alternatywna to nie tylko muzyka i koncerty, to przede wszystkim ludzie, którzy ją tworzyli. Mieszkali w Białymstoku, uczyli się lub po prostu byli tu przez jakiś czas. Zbieramy relacje, pamiętki i zdjęcia z tamtego czasu. Co z tego wyjdzie? To też od Ciebie zależy! Plany są duże: audycja radiowa, książka, może nawet film. Zaczynamy od Białegostoku i lat 80-tych. Napisz do nas na pewno się odezwiemy!”<sup>27</sup>.

Na fanpage’u zamieszczane są archiwalne zdjęcia, plakaty z koncertów i utwory. Publikujemy tam różne zrealizowane audycje radiowe na temat punk rocka. W planach jest książka, może nawet film.

<sup>26</sup> AIPN, Sygn. IPN BU 2912/1, sygnatura pakietu EAKOI\_BU\_1\_69, k.32.

<sup>27</sup> *Białostocka Scena Alternatywna*, 80, fanpage na Facebooku, [online:] [https://www.facebook.com/Białostocka=-Scena-Alternatywna80-386439571480317-/?ref=aymt\\_homepage\\_panel](https://www.facebook.com/Białostocka=-Scena-Alternatywna80-386439571480317-/?ref=aymt_homepage_panel) [dostęp 08.01.2017].

Odzew był duży. Od momentu powstania do końca 2016 roku fanpage uzyskał już ponad 350 polubień, ponad pół tysiąca komentarzy pod zamieszczonymi postami. Prawie 70 procent odbiorców to ludzie w wieku 35–54 lata, zdecydowaną większość z nich stanowią mężczyźni.

Publikowane przez nas zdjęcia z koncertów oraz prośby o rozpoznawanie osób na nich się znajdujących wywołują bardzo pozytywne emocje. Wspomnienia te są pozbawione kontekstu politycznego. W wypowiedziach tych dominuje nostalgia i sentyment nie tyle za PRL-em, co za młodością. Wśród dawnych punków sentyment został. Na pewno nie do PRL-u, ale do przyjaciół i subkultury. Wyrazem tego jest prezentowany fanpage, ale także korespondencja, jaką otrzymuję w związku z prowadzoną stroną na Facebooku. Oto przykłady:

Bardzo mi się podobało spotkanie z wami, bo po pierwsze – to jakbym odbył podróż w czasie, tyle mi się rzeczy przypomniało, a myślałem że już tego nie ma, że przepadło... Po drugie – miałem wreszcie wrażenie, że to wszystko, co się działo kiedyś, w dzieciństwie, młodości, te wszystkie dziwności, szaleństwa, to nie na darmo, że coś to znaczyło, że to dla kogoś ważne, że chce to zebrać i o tym pisać... Tak, że brawo. Piękna inicjatywa.

Nie byłem uczestnikiem żadnej punkowej załogi, zwłaszcza na początku, ale byłem taki wszędobylski, ciekawski, było mnie pełno w różnych miejscach, więc sporo ludzi znałem, poznałem, i może któryś z nich się wam przypomni, przyda.

Wychowałem się na Mickiewicza w słynnym bloku przy Orzeszkowej 5A. Słynny to on był dlatego, że moim sąsiadem z naprzeciwka był Grzesiek Pawełski – na dobre czy na złe jeden z najsłynniejszych narkomanów Białegostoku, z tych najgorszych czasów, gotowania kompotu, wączania kleju... Naprzeciw moich drzwi, pod numerem 36 była Mekka, a w piwnicy Piekło. Przez całe lata gotowano tam słomę, śmierdziało na cały blok, ale takie były czasy, że nikt nie robił z tego kryminału, tylko współczuł. Na klatce przesiadywali hippisi, bluesowcy, Skibę budziliśmy ze śpiączki pod drzwiami, jako dzieciaki, nachodzili nas ci wszyscy długowłosi, zakoralikowani, Indianie bez zębów i bez pamięci.

Przychodzili pożyczać klej, niby do sklejanía modeli, ale wszyscy i tak wiedzieli po co. Ale nam, dzieciakom, na swój sposób imponowali, grali na gitarach, nosili się kolorowo, mieli płyty i książki... No, ale Grzesiek nie żyje, jak wszyscy z nich, piszę o tym, żeby powiedzieć, że ja się wychowałem w środowisku dżemowym, przesiadywałem oglądając Easy Ridera, słuchając The Doors, Hendrixa i Greatful Dead. Więc byłem raczej spóźnionym hippisem, niż punkowcem. I tych ludzi lepiej znałem, niż załogi punkowe.

## Wnioski

Muzyka rockowa lat osiemdziesiątych, z festiwałem w Jarocinie na czele, budzi wiele wspomnień wśród wykonawców i odbiorców. Zespoły, którym udało przebić się do mainstreamu, z nostalgią wspominają jaro-ciński festiwal. Tymczasem członkowie kapel, które z powodów politycznych nie zrobiły kariery w PRL, z żalem odnoszą się do tamtych czasów. Widać to na przykładzie grupy Tempelhof. Ale nie tylko. Resentyment moich rozmówców do PRL był duży. W czasie zbierania relacji nikt nie mówił, że były to czasy kolorowe, wręcz przeciwnie. Odniosłem wrażenie, że moi rozmówcy, będący w latach osiemdziesiątych nastolatkami, byli bardzo dojrzałi. Żyli w rzeczywistości, którą rozumieli, ale której nie akceptowali, dając temu wyraz za pomocą swoich piosenek. Dzięki kontaktom korespondencyjnym z grupami punków w całej Europie wiedzieli, co się dzieje za żelazną kurtyną. W ich relacjach zauważyć można oddzielenie młodzieńczego wieku od realiów, na które ta młodość przypadła. Parafrazując, „było fajnie, bo byliśmy młodzi”, ale „było okropnie, bo to była represyjna i opresyjna komuna”.

Muzycy rockowi musieli liczyć wyłącznie na siebie. Własnym sump-tem zdobywali nagrania swoich idoli, nie mieli szans na nagranie swoich utworów. Byli kontrolowani przez cenzurę i aparat bezpieczeństwa. Te wszystkie czynniki składają się na niewesoły obraz PRL, budzący resentyment, a nie sentyment. Jest to też obraz odmienny od prezentowanego przez gwiazdy polskiego rocka, takie jak Robert Brylewski czy Tomasz Lipiński, a przez to można zaryzykować stwierdzenie – bardziej prawdziwy. Idąc dalej, można zapytać o wpływ konotacji rodzinnych na kariery w PRL.

Rodzice Brylewskiego byli członkami Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, Lipiński był synem Eryka Wnuk-Lipińskiego. Tymczasem większość młodych chłopaków tworzących punkowe zespoły w latach osiemdziesiątych pochodziła z rodzin robotniczych. To tylko hipoteza wymagająca szerszych badań, ale pokazuje, jak niejednolita była scena alternatywna.

Na koniec chcę przytoczyć jeszcze jeden fragment listu: „Pamiętaj, we wspomnieniach wszyscy byliśmy wyżsi, piękniejsi, bardziej szlachetni i bohaterscy. Że o talentach licznych nie wspomnę. Oczywiście, że wspomnienia młodości wiążą się z sentymentami – młodość ma się tylko raz i ona szybko ucieka. Trudno się przyznać do tego, że się niczego wielkiego w młodości nie dokonało, więc to, czego się dokonało, otrzymuje pewną wartość dodaną. Zrozumiesz to, jak będziesz miał jakieś 50 lat :-)”

## Bibliografia

- AIPN Rz, SOS krypt. „Żyletka”. Materiały dotyczące powstania i działalności młodzieżowej grupy punkrockowej w Ustrzykach Dolnych, sygn. 060/291. AIPN, sygn. IPN Bi 012/1458.
- AIPN, Sygn. IPN BU 2912/1, sygnatura pakietu EAKOI\_BU\_1\_69, k. 32.
- Białostocka Scena Alternatywna*, 80, fanpage na Facebooku, [online:] [https://www.facebook.com/Białostocka-Scena-Alternatywna-80-386439571480317/?ref=aymt\\_homepage\\_panel](https://www.facebook.com/Białostocka-Scena-Alternatywna-80-386439571480317/?ref=aymt_homepage_panel) [dostęp 08.01.2017].
- Bittner K., Środowisko poznańskich punków w raportach bezpieczeństwa, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 5–6.
- Brylewski R., *Kryzys w Babilonie*, red. R. Księżyk, Warszawa: Wydawnictwo Literackie 2012.
- Dąbrowska A., *Daleko od Woodstock*, „Non Stop” 1983, nr 10.
- Dziwny, dziwny, dziwny*, T. Lipiński, P. Bratkowski, Warszawa 2015.
- Gnoiński L., *Ku przyszłości*, w: *Pokolenie '80. Niezależna twórczość młodych w latach 1980–89*, red. T. Boruta, Kraków: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu 2010.
- Ibis-Wróblewski A., *Lejdi pank*, „Tygodnik Demokratyczny” 1983, nr 23.
- Image dokładnie prokurowany. Wywiad z G. Ciechowskim przeprowadził J. Bojanowicz*, „Okolice” 1988, nr 2.
- Kajtoch W., *Świat prasy alternatywnej w zwierciadle jej słownictwa*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 1999.

- Kazik Staszewski, w: M. Lizut, *PRL – punk rock later*, Warszawa: Sic! 2003.
- Konnak P., *Gangrena – mój punk rock song*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury 2012.
- Krzysztof „Grabaż” Grabowski z Pidżamy Porno, w: M. Lizut, *PRL – punk rock later*, Warszawa: Sic! 2003.
- Krzysztof Grabowski z Dezertera, w: M. Lizut, *PRL – punk rock later*, Warszawa: Sic! 2003.
- Kurowski B., *Punk – pokolenie pustki*, Kraków: Anabasis 1997.
- Lesiakowski K., Perzyna P., Toborek T., *Jarocin w obiektywie bezpieki*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu 2006.
- Nowik P., *Muzyka na podłuchu*, w: *W kręgu kultury PRL. Muzyka. Konteksty*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań: Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Historii UAM 2016.
- Palczyński T., *Kontestacja. Formy buntu we współczesnym społeczeństwie*, Kraków: Nomos 1997.
- Po piwie lepiej się beka. Rozmowa z białostockim punkiem*, „Kurier Podlaski” 30.12.1983, nr 143.
- Raczek T., *Kostium buntownika*, „Polityka” 1983, nr 5.
- Wiernik M., *Odwolany koncert*, „Non Stop” 1982, nr 8.

## **Communist Poland Nostalgia Exemplified by Białystok Alternative Scene**

Alternative music in the last decade of the Polish People’s Republic is mainly punk-rock, but also new wave and cold wave. In those days the word alternative meant “not promoted on the radio or television, not released by Tonpress label.” You could count on one hand the 1980s Polish punk rock albums, most of them released in the West. Despite being banned in the communist mass media, this kind of music was very popular - also in Białystok! The venues were always packed with fans. The article depicts relations between the Authorities and representatives of Białystok Alternative Scene.